

PIOTR SEMKÓW, OBEP IPN GDAŃSK

PROŚBY MATEK

Institucja ułaskawienia przez panującego czy też głowę państwa jest znana i stosowana od dawna. W II Rzeczypospolitej prawo łaski przysługiwało prezydentowi, zgodnie z zapisami w konstytucjach marcowej i kwietniowej. W okresie tak zwanego utrwalania władzy ludowej w powojennej Polsce prośby o ułaskawienie kierowane były do Bolesława Bieruta, przewodniczącego KRN, a od 1947 r. prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Poniżej publikujemy dwa listy z prośbami o ułaskawienie skazanych na karę śmierci za działalność niepodległościową przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy. 7 sierpnia 1946 r. sąd ten odbył w trybie doraźnym rozprawę na sesji wyjazdowej w Wyrzysku. Sądzo-no wtedy 14 osób walczących w oddziale „Jędrusia” – Leona Mellera, działającego na terenie powiatów Wyrzysk i Sępólno oraz w okolicach Złotowa. Oddział został rozbitý przez siły bezpieczeństwa latem 1946 r. Wyrok ogłoszono 8 sierpnia 1946 r. Sąd w składzie: Ryszard Wiercioch (sędzia), ppor. Alojzy Waldchus (ławnik), chor. Zdzisław Mazurek (ławnik), przy udziale prokuratora por. Józefa Sikorskiego wydał dwanaście wyroków śmierci¹. Władzom nie udało się pochwyć samego „Jędrusia”, który popełnił samobójstwo.

Dokument I – prośba matki, która nie dość, że traciła syna, to dodatkowo odbierano jej prawo do zamieszkania w otrzymanym gospodarstwie.

Dokument II – dramatyczny list matki, której dwaj synowie zostali skazani na karę śmierci. Prosi ona Bieruta o pozostawienie przy życiu chociaż jednego z nich.

Zachowano język oryginału, poprawiono jedynie błędy ortograficzne i interpunkcyjne. Wszelkie uzupełnienia podano w nawiasach kwadratowych.

¹ Na karę śmierci skazano wtedy: **Ludwika Krawisa**, **Romana Bałę**, **Jana Kadora**, **Jana Templina**, **Franciszka Krawisa**, **Franciszka Grena**, **Bronisława Pawelszczaka**, **Leona Polasika**, **Leona Hadzickiego**, **Stanisława Maćkowiaka**, **Henryka Chabierę** i **Wojciecha Pireckiego**. Wyroki wykonane oznaczono wytłuszczoną czcionką.

Kador Maria
Witrogoszcz
pow. Wyrzysk
Bydgoskie

Witrogoszcz dnia 6.III.1947 r.

Do Ob. Prezydenta R.P.
w Warszawie

Zwracam się z prośbą do Ob. Prezydenta, którą przedstawiam i uzasadniam poniżej:

Jestem wdową chorowitą pochodzenia robotniczego. Mąż mój został powołany do Wojska Polskiego w sierpniu 1939 r., gdzie zginął w obronie Ojczyzny przed niemieckim najeźdźcą. W czasie okupacji pracowałam ciężko, jednakowoż nie zhańbiłam honoru Polaka przez tzw. III grupę i wraz z moją rodziną, to było córką 20-letnią i synem 18-to letnim, zachowałam wzorową Polskość. Po wyzwoleniu Polski korzystając z praw demokratycznych otrzymałam przydzielone mi gospodarstwo rolne – poniemieckie o powierzchni 2,25 ha. Gospodarstwo to otrzymałam w tejże samej miejscowości, w której zamieszkuję od dzieciennych lat i pracowałam jako robotnica.

W miejscowości tej zamieszkuję ogółem 55 lat. W roku 1946 pojawiła się w tutejszym powiecie banda leśna, która pod namową w swój skład wciągnęła mego syna Jana.

Syn mój był pełnoletni, ale nie miał uświadomienia dojrzałości, gdyż od 13-tu lat pracował ciężko i nie miał warunków na jakiegokolwiek dokształcanie się. Przez niezorganizowanie się na tutaj[ejszym] terenie źródeł dokształceniowych i przez niedochodzenie prawdziwych wiadomości – syn dał się otumanić przez bandę, popełniając największy błąd, przez który postradał swoje młode życie.

Po tym zajściu na zajmujące przeze mnie gospodarstwo został skierowany repatriant zza Bugu, który zajmuje jedną połowę zabudowania mieszkalnego. Druga połowa jest zajęta przez mnie pod tym warunkiem, że po I-szym kwietniu 1947 tracę prawo do dalszego zamieszkiwania. Ja jako wdowa znajdująca się w ciężkim położeniu, a korzystając z obecnej ustawy amnestyjnej, ośmielam się prosić Ob. Prezydenta o przebaczenia za czyn mego syna i mnie jako wdowie dać możliwość pozostania na wymienionym gospodarstwie za me ciężkie i długie lata pracy, by w latach starości mieć spokój, kawałek chleba i dach nad głową.

Kończąc powyższą prośbę, proszę jeszcze raz o przebaczenie, jak również przychylnie załatwienie i udzielenie pomocy.

Z poważaniem
Kador Maria²

Oryginał, rękopis

² Jan Kador „Manerz” (ur. 23 stycznia 1925 r.) – członek ugrupowania poakowskiego „Jędrusia” – Leona Mellera, został skazany na karę śmierci wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy 8 sierpnia 1946 r. Jan Kador został rozstrzelany 4 września 1946 r. w Bydgoszczy. Matka, pisząc prośbę, nie wiedziała, że syn już nie żyje.

Dokument nr II (Archiwum Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, sygn. R 467/46 s. 231)

Do Ob. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
W Warszawie
Marianny Krawisowej, zamieszkałej we
wsi Witrogoszcz, pow. Wyrzyk

Prośba o łaskę

Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy na rozprawie doraźnej w Wyrzysku w dniach 7 i 8 sierpnia skazał dwóch moich synów Ludwika Krawisa i Franciszka Krawisa na karę śmierci.

Syn Ludwik urodzony 27.III.1924 r., syn Franciszek urodzony 18.VIII.1927 r. Mąż mój Stanisław od 15-tu lat jest chory, jest inwalidą jeszcze z wojny światowej, był bezrolny, obecnie dostał przydział ziemi z parcelacji i ziemię obrabiali synowie. W czasie referendum synowie znikli z domu i dopiero teraz dowiedziałam się o nich, że należeli do bandy i zostali skazani na śmierć.

Udaję się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z najpokorniejszą prośbą o ułaskawienie jednego [odręcznie podkreślone] z moich synów.

Bydgoszcz, dnia 10 sierpnia 1946 r.

Maryanna Krawis³

Oryginał, maszynopis, podpis odręczny



³ Ludwik Krawis ps. „Tygrys” (ur. 27 marca 1924 r.) i Franciszek Krawis ps. „Żuraw” (ur. 18 sierpnia 1927 r.) – członkowie ugrupowania poakowskiego „Jędrusia” – Leona Mellera, zostali skazani na karę śmierci wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy 8 sierpnia 1946 r. Ludwik Krawis został rozstrzelany 4 września 1946 r. w Bydgoszczy, zaś Franciszkowi Krawisowi B. Bierut zamienił karę śmierci na 15 lat więzienia.